

PROTOKÓŁ

11/5

Warszawa, dnia 1/VII 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania
Sędzia Zbrodni Niemieckich w Polsce
Mgr Norbert Grimaux, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko: Stanisława Świerciewska
Data i miejsce urodzenia: 4. IV. 1914 Symferopol - Rosja
Imiona Rodziców: Nasol; Józefa Stawska
Zawód ojca:
Przynal. państw. i narod.: polka
Wyznanie: rym - kat.
Wykształcenie: zawodowa szkoła ślusarska
Zawód: krawcowa
Miejsce zamieszkania: W-wa Śmiała 13 m 5
Kawałci: nie

W dniu 27-go września 1944 r., mniejszej
około godz. drzigię w noc, weszłam z więźniami
grypa, powstano do kanału na lokomotywie,
rotarem przy rogu ul. Śmiała i Piłsudskiej.

Przez około 13 godzin bledliśmy po kana-
lach, próbując wydostać się z nich w rejonie
siekierek, gdzie widać było ratypany i - jak
przypuszczam - będąc atakowani pośrodku
przez Niemców przez podnoszenie poziomu
wody i - przypuszczalnie - przez wyciągnięcie
jałmierzem środków gdyż odczuwa-
liśmy silny zapach. Ostatecznie skierowa-
liśmy się w stronę jedynego dostępnego

już wyjścia z kanału przy ul. Dworskiej,
po stronie niemieckiej. Część naszej grupy
poszła się do wyjścia z kanału przy
ul. Dworskiej, bliżej Belwederskiej, część
każ, gdzie i ja się znajdowałam, próbowała
nowita wydostać się z kanału wyjściem
na Dworskiej, bliżej ul. Piłsudskiego.
Ktoś wyjścia z kanału ktośś z mężczyzmi
próbował iść zawiązać wstawić do kana-
łu - nie otworzyło jednak, słyszeliśmy,
jak jeden z Niemców oderwał się: „Po-
dźwija się tam jak szczur!” Po chwili
jednak wtarł został otworzony - pierwszy
jednak mężczyzna, który wyszedł z ka-
nału został przez Niemców śmiertelnie
postrzelony. Tym niemniej inne osoby za-
chwały kanał opuszczać, wychodząc do
Niemców. Wystała jedna z ostatnich.
Gdy wystała, została przez Niemców zre-
widowana, zabrano jej ^{obok innych kobiet} torbę i torbę
zawieszoną za wstawić, po stronie
niepadystryżki numerów ul. Dworskiej
na śle domi, powstały też w kon-
bincjonalni i opasach kłosał po dłu-
giej stronie jędrzej, mniej więcej na śle
glinianek. Powstał też, na oko sądził
było w hardym ranie powstał też, do-
kładnie ilości podać nie potrafię, na-
kobiet mniej więcej ^{kobiet} piętnaście, z tym,
że do naszej grupy dołączyli zostali
przez Niemców też ranni, mężczyźni;

Stanisława Siewerska

którzy byli w uzbrawiacel, cywilny. Kto
właził kęśto się kilki 44- uauów, któ-
ry przewożadrali rewizję i pilnowali
nas. Kto samego właził, dwa do trzech
metrów od powstalców, leżata pewna
pewna broni powstalców, przewaricie
pistoletów, odebrana przy rewizji.
W pewnym momencie usłyskatom, odgłos
detonacji - Niemcy karali parę uau na
ziemię, sami uskryli do rownie.
W tym samym niemal momencie, kawał po
detonacji, usłyskatom z grupy powstai-
ców głos wotający: "Damy się zawieść
jak barany?" Usłyskatom poder-
wanie się pewnej ilości powstalców
Niemiec, który leżat koto uau kęś się
podewoat, z bramy domu przy ul. Dwor-
kowej wybiegła grupa Niemców, którzy
przed chwilę rajchali na Dworhowę
z samochodami ciężarowymi. Rozległy
się salwy - po chwili uau zapadła
ta cisza, przewożana pojedynczymi
wystrotami. Leżatom wejść na ziemię,
ale widziatom, że powstalców kęś
zabici - pojedyncze straty były słab,
że 44- uaui chodrit koto uau i dobi-
jāt dajęcył, dręali życia.
Po chwili jeden z 44- uauów karat
nam kobietom i swym kreu meżęcy-
nom z naszej grupy wstać i wygōrit
do nas wodraj przemówienia, kęśie

Stimawryt nam inuy z Niencow. Ten
tego przemowienia byl taki: "To coscie
widziaty, macie zalowac dla siebie,
nie wolno wam nikomu o tym mowic.
Li bandyci rzucili sie na nas, my sami
zrobili to w swojej obronie. Wy pojedziecie
do roboty". Ustawiono * nas czworami
- pozwolono nam zwieszac wrzesc ze stani
zabraczyl przy rewizji rzeczy troche gar-
deroby - i odprowadzono w strosz
Mokotowa poludniowego, byli ludzie, ze
byl to ten wyscipowcy - byl tam po przejsciach
na Dworzkowej, ktore zaregnaly sie 27/ix
1944+. gdzie bylo godz. 16-07, nieki-
pelnie przytomna. Na sturawci doty-
czono nas do lidleski cywilek i vareu-
z nie przemieriono kolejkami, wstakato-
wo, do Pristehowa, sled zostalam
wymierzona na roboty do Kodymber-
gi.

Na tym protokole rakowiano i odrytano:

Nikolajew

Stawiana Siniwka